Dziś 8 stron

Opł. uiszczona rycz. z góry.

Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 311 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 2074.
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 72. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, wtorek, dnia 27 marca 1928 r. | Rok IV.

Po przygotowawczej międzynarodowej Konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Opinja prasy sowieckiej i niemieckiej.

Warszawa, 25. 3. (PAT.) Agencja „Tas“ podaje: Izwiestja reasumując dyskusję przeprowadzoną w Genewie w sprawie rozbrojenia zaznaczają, że przedstawiciele krajów burżuazyjnych przez swe oświadczenie zdyskredytowali wszystkie koncepcje i propozycje wysuwane w Lidze Narodów. Zdaniem dziennika dyskredytowane zostało w statucie Ligi Narodów idee możliwości pokojowej rewizji obecnego status quo oraz idee pokojowego rozstrzygania konfliktu za pośrednictwem Ligi Narodów. Pozatem została narażona na szwank wiara w trwałość zobowiązań międzynarodowych oraz idea wielostronnych traktatów, potępiających wojnę, zaprowadzonych przez Stany Zjednoczone. Rosja — pisze dalej dziennik — pragnie jaknajszczerzej osiągnąć postęp w dziedzinie rozbrojenia.

Berlin, 25. 3. (PAT.) Cała prasa dzisiejsza omawia szczegółowo przebieg ostatniego posiedzenia komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, podkreślając, że wyniki prac są ujemne i że odnosi się tu wrażenie, jakoby się miało do czynienia z sabotażem akcji rozbrojeniowej. Organ kanclerza „Germania“ zaznacza, że jako pozytywny wynik narad genewskich uważać można bodaj tylko wymianę zdań pomiędzy przedstawicielami Sowietów i Anglji oraz zdecydowane wystąpienie przedstawicieli niemieckich. Dyskusja genewska przyczyniła się w wysokim stopniu do ujawnienia sowiecko-niemieckich contrwersji. Stanowisko przedstawiciela Niemiec zaś — jak zaznacza dziennik — spotkało się niewątpliwie z poparciem całego społeczeństwa niemieckiego. Wykazało ono bowiem, co naród niemiecki myśli o genewskiej kombinacji rozbrojeniowej.

Chodzi tu nie o jakieś życzenia Niemiec, lecz o wykonanie, zobowiązań, jakie wzięły na siebie mocarstwa zachodnie i które muszą one wypełnić, gdyż w przeciwnym razie Niemcy będą się również uważały za zwolnieni od przyjętych dla siebie zobowiązań.

Półurzędowe „Deutsche diplomat.-politische Korespondenz“ oświadcza, że ostatnia sesja nietylko nie dała żadnych pozytywnych wyników, lecz wzbudza nawet wrażenie, jak gdyby istniała dążność do uwolnienia się od obowiązku rozbrojenia nałożonego przez pakt Ligi Narodów i traktat wersalski na mocarstwa europejskie.

Polityka Waldemarasa przed rokowaniami w Królewcu.

Ryga, 25. 3. „Rigasche Rundschau“ zamieszcza obszerny artykuł o sytuacji politycznej Waldemarasa przed rokowaniami w Królewcu. Rokowania rozpoczynają się dopiero po ultymatywnej nocie rządu marszałka Piłsudskiego, co tłumaczy się nietylko słabą pozycją międzynarodową Waldemarasa, lecz także długotrwałą agresywnością polityki litewskiej w stosunku do Polski. Pismo wyraża przypuszczenie, iż Waldemaras będzie usiłował w Królewcu prowadzić dyskusję na temat programu prac ewentualnych przyszłych rokowań. Według zrozumienia Waldemarasa, rokowania w Królewcu są tylko dalszym ciągiem dotychczasowej wymiany not. Waldemaras liczył dotychczas na pomoc Rosji i Niemiec. Jeżeli nadzieje na pomoc Rosji mogłyby nie być kwestjonowane, to co do Niemiec panuje obecnie nastrój pesymistyczny. Niemcy są nietylko związane orzeczeniem Rady Ligi Narodów, lecz także, jako stały członek Rady Ligi, muszą dbać, aby jej postanowienia były poprawnie wypełniane. Również ostatni konflikt niemiecko-sowiecki nie jest bez znaczenia dla stanowiska Litwy.

Uroczystość otwarcia sekcji samorządów, wydziału naukowego i politycznego w Warszawie.

Warszawa, 25. 3. (PAT). Dziś o godz. 17.15 w sali posiedzeń tow. naukowego warszawskiego odbyło się uroczyste otwarcie sekcji samorządów, wydziału naukowego, politycznego i społecznego wolnej wszechnicy polskiej. Na uroczystość przybyli m. in. pp. min. W. R. i O. P. dr. Dobrocki i min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski, wicemin. Jaroszewicz i wiceprezydent miasta Warszawy dr. Bogucki oraz wyżsi urzędnicy min. W. R. i O. P., spraw wewnętrznych, jak również przedstawiciele świata naukowego itp.

Wielka afera w Niemczech.

34 mil. marek strat poniósł skarb niemiecki.

Berlin, 25. 3. — Podkomisja śledcza Reichstagu opublikowała raport o działalności kapitana Lohmana, z którego wynika, iż straty poniesione przez skarb Rzeszy z tytułu organizowania rozmaitych przedsiębiorstw wynoszą 34 milj. marek, nie licząc gwarancji udzielonych przez rząd Rzeszy na sumę 20 miljonów.

Po zlikwidowaniu przedsiębiorstw kapitana Lohmana skarb zdołał odzyskać zaledwie 9 milj. marek. Raport stwierdza, iż działalność Lohmana nie byłaby możliwa, gdyby wyższe władze bardziej ogłędnie kontrolowały jego prace. Wobec tego odpowiedzialność za straty, które naruszają dosyć poważnie budżet niemiecki, spada po części na władze przełożone kapitana Lohmana.

Zadania.

Jutro, we wtorek, nastąpi uroczyste otwarcie obu Izb prawodawczych Sejmu i Senatu. Nowy nasz parlament staje w obliczu wielu niezwykle poważnych a pilnych zadań.

Najważniejszem — jest odpowiednia przebudowa ustroju państwowego. Konstytucja przewiduje, że Sejm obecny może dokonać rewizji Ustawy Konstytucyjnej własną uchwałą. Aprobata Senatu jest zbyteczną.

To jednak nie znaczy, by wprowadzenie do Konstytucji poprawek — koniecznych z punktu widzenia dobrze pojętych interesów Państwa — było rzeczą łatwą. Bowiem trzeba znaleźć dla tych zmian większość ⅗ Sejmu. W tej chwili takiej większości nie ma i niełatwo się ją stworzy. Przeto należy się liczyć z możliwością, iż sprawy ustrojowe nierychło będą przedmiotem obrad sejmowych. Zapewne nie przed upływem jednego roku.

Albowiem parlament nasz czekają **pilniejsze** zadania. Musi on uchwalić przedewszystkiem **prowizorjum budżetowe** na II. kwartał oraz **budżet Państwa na rok 1928/29.** Zgodnie z Konstytucją, praca ta musi być ukończona w ciągu 5 miesięcy, a należałoby ją wykonać szybciej, gdyż posiadanie budżetu jest pierwszym warunkiem prawidłowej gospodarki państwowej.

Następnem z kolei ważniejszem zadaniem Izb prawodawczych będzie — przynajmniej być powinno — uchwalenie **nowej ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych** i związana z tem przebudowa ustroju podatkowego. Pozatem przedmiotem obrad parlamentu będą liczne dekrety, wydane na podstawie wygasających pełnomocnictw. Wiele z tych dekretów mogą i winny być utrzymane, gdyż wypełniają luki w naszem ustawodawstwie lub kładą kres rozbieżności ustawowej w każdym z tych zaborów; jednakże niektóre — naprzykład nieszczęśliwy dekret prasowy — należy zastąpić należycie opracowanemi ustawami sejmowemi.

Wreszcie — aby wyliczyć jeszcze jedno z najważniejszych, a pilnych zadań nowego parlamentu — załatwienia czekają **ustawy samorządowe.** Od uchwalenia tych ustaw — od lat zalegających — należy rozpocząć budowę wewnętrznego ustroju Państwa. Wielce pożądaną byłaby w tej sprawie inicjatywa Rządu — i sądzimy, że jej nie zbraknie.

*

Czy nowy parlament sprosta czekającem go zadaniom? Czy dokona tych wielu poważnych i brzemiennych odpowiedzialnością prac w właściwym czasie? Czy właściwie pojęta działalnością umocni silnie przez poprzedni Sejm zachwianą wiarę w dobroczynne skutki demokratyczno-parlamentarnego ustroju? To wszystko zależne jest w pierwszym rzędzie od gruntownej naprawy złych dawniej obyczajów sejmowych; od odpowiedniej zmiany regulaminu sejmowego; od zaniechania przez Sejm dążeń do odgrywania roli także władzy **wykonawczej;** a wreszcie — od możliwie zgodnej współpracy z Rządem.

Nie żądamy od Sejmu podporządkowania się Rządowi.

Jesteśmy przeciwnikami zarówno wszechwładzy Rządu jak i wszechwładzy Sejmu. Podzielamy opinję marszałka Piłsudskiego, iż parlament winien być instytucją, istnieją-

cą obok Władzy Wykonawczej, to jest — jej równorzędną. Lecz winien być nastawiony nie na walkę z Rządem — jak dotąd było — a na rzetelną z nim współpracę dla dobra Państwa i Narodu.

Wierzymy, że pracami nowego Sejmu i Senatu kierować będzie nakaz: **Dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej jest najwyższem prawem!**

J. Gierski.

Wybory do Izb Rzemieślniczych.

Nowe Izby ma się tworzyć, a dotychczasowe są bez pieniędzy.

Wybory do Izb Rzemieślniczych nie dotąd zarządzone.

Nawet ordynacja wyborcza nie została dotąd ogłoszona. Przeszkodą były zapewne odbywające się wybory do Sejmu i Senatu, a i jak stwierdzić zdołaliśmy, trudności, że ordynacji wyborczej dotąd nie ogłoszono i rzemieślnicy nie wiedzą wogóle, na jakiej zasadzie wybory do Izb się odbędą. Przepisy te znane są zaledwie garstce przedstawicieli rzemiosła, którzy je uzgadniali. Ostatecznych tekstów dotąd jednak nikt nie otrzymał.

Byłoby więc konieczne, aby ogłoszenie ordynacji wyborczej do Izb nastąpiło jaknajprędzej, a termin wyborów tak przesunięty, aby szeroki ogół rzemiosła mógł się z niemi zaznajomić. To samo dotyczy dalszych przepisów wykonawczych do ustawy.

Przeszkodą w ogłoszeniu i przeprowadzeniu wyborów do Izb jest podobno... brak funduszy na... urządzenie nowych Izb. Dotychczasowe Izby są również... bez pieniędzy mimo zatwierdzonych budżetów.

W obronie wolności prasy.

Syndykat Dziennikarzy Pomorskich wysyła telegram do kolegów wileńskich.

Jak wiadomo, Syndykat Dziennikarzy Wileńskich uchwalił trzydniowy strajk demonstracyjny, jako protest przeciwko licznym konfiskatom pism.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, solidaryzując się z powyższą uchwałą kolegów wileńskich, wypływającą z obowiązku obrony wolności prasy, zagwarantowanej Konstytucją, wystosował następujący telegram:

Syndykat Dziennikarzy Wileńskich Wilno.

Wyrażamy Kolegom uznanie za stanowcze wystąpienie w obronie wolności prasy.

Syndykat Dzienikarzy Pomorskich.

Hiszpanja powraca do Ligi Narodów.

Madryt, 24. 3. W sprawie powrotu Hiszpanji do Ligi Narodów, „La Nation“ stwierdza, że Hiszpanja wystąpiła z Ligi z powodów, które nie były nieodwołalne. Kraj, który tak, jak nasz — pisze „La Nation“ — ma coraz wyraźniejsze przeświadczenie o swojej odpowiedzialności i swoich losach, powinien mieć miejsce w zespole międzynorodowym, a co zatem idzie, w Zgromadzeniu genewskiem. Zaproszenie do powrotu, które nadesłano, jest pełne szacunku i serdeczności, a odpowiedź gen. Primo de Rivera jest dokumentem historycznym, szlachetnym i rycerskim.

Pogłoski berlińskie o przewrocie w Rumunji.

Berlin, 24. 3. Dzienniki berlińskie otrzymują sensacyjne wiadomości z nad granicy rumuńskiej, rzekomo przewiezione przez kurjerów tajnych zagranicę.

Według tych wiadomości zanosić się ma w Rumunji na przewrót. Partja narodowych zaranistów pod przewodnictwem Juljusza Maniu zażądała podobno, skoncentrowawszy w Bukareszcie około 80.000 włościan, natychmiastowego ustąpienia gabinetu Vintila Bratianu oraz rady regencyjnej. W obliczu groźnej sytuacji miała odbyć rada ministrów posiedzenie, w którem ponoć wzięli udział gen. Popescu, oraz gen. Davidogiu, przyczem postanowiono ewentualnie użyć wojsko celem rozpędzenia demonstrantów. Ostatecznie jednak udało się skłonić włościan do spokojnego rozejścia się. Część demonstrantów narodowych zaranistów, w sile około 50.000, obozuje jednak jeszcze pod Bukaresztem, oczekując zmiany rządu.

Wiadomość powyższa brzmi nieco fantastycznie. Dzienniki niemieckie jednak twierdzą, że odpowiada ona prawdzie, a tylko surowa cenzura nie przepuszcza tych wiadomości na zewnątrz. W Rumunji rzekomo ma panować daleko idące niezadowolenie z powodu niepowodzeń w polityce zagranicznej, a zwłaszcza z powodu nieszczególnych wyników podróży zagranicznej ministra Titulescu.

Zjazd lekarzy weterenaryjnych w Warszawie.

Warszawa, 25. 3. (PAT). Wczoraj rozpoczął się w Warszawie w salach Rady miejskiej trzydniowy walny zjazd związku lekarzy weterynaryjnych, w którym wzięło udział 320 lekarzy weterenaryjnych, przybyłych na zjazd ze wszystkich krańców Rzplitej. Przy otwarciu obrad zjazd zaszczycił swą obecnością p. min. rolnictwa Niezabytowski.

Zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi.

Warszawa, 25. 3. (PAT). Wczoraj odbyły się w całym kraju zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi. Wynik meczów następujący:

W Krakowie — Cracovia—Czarni (Lwów) 6:0 (5:0).

W Warszawie — Legja—Ł. K. S. 3:0 (3:0).

W Łodzi — Wisła—Turyści 3:0 (3:0).

We Lwowie — Pogoń—Hasmonea 2:3 (1:).

W Katowicach — I. F. C.—Ruch 4:0 (3:0).

W Toruniu — T. K. S.—Polonja 1:4 (0:3).

Otwarcie muzeum poczt i tel. w Warszawie.

Warszawa, 25. 3. (PAT). Dziś w lokalu własnym odbyło się otwarcie dla publiczności muzeum poczt i telegrafów.

Sowieckie katusze.

Wrażenia niemieckiego inżyniera Goldsteina po powrocie do Berlina.

Berlin, 25. 3. (PAT). Uwolniony z więzienia sowieckiego inż. Goldstein ogłasza dziś wyjaśnienia, z których wynika, że został on aresztowany na podstawie fałszywego przekładu raportu, jaki jeden z monterów niemieckich wystosował do inż. Goldsteina.

Raport ten dostał się do sowieckiej G. P. U., która zarządziła niezwłocznie aresztowanie inżyniera i kilku jego kolegów. Na szczęście Goldstein posiadał oryginalny tekst tego raportu i mógł wykazać władzom sowieckim, że przekład był fałszywy.

Wówczas przeniesiono go ze szczuplej celi o długości 4-ch metr i szerokości półtora mtr., gdzie przebywał z 6-ma innymi więźniami, do lepszej celi, a potem uwolniono całkowicie.

Przed pierwszem przesłuchaniem jednak, które doprowadziło do jego uwolnienia, inż. Goldstein musiał spędzić zgórą tydzień w ciężkich warunkach więziennych, cierpiał straszne katusze i nabawił się ciężkiej choroby nerwowej.

Powtarzając te dane, prasa berlińska donosi, że urząd spraw zagranicznych nie posiada żadnych bliższych informacji o kwestji aresztowań poza niedokładnemi informacjami inż. Goldsteina, które nie wyjaśniają zresztą sprawy pozostałych techników niemieckich.

206 # Lekarz obłąkanych.

(Ciąg dalszy.)

— Pomyślno tylko dobrze. Oto, naprzykład, co do Klaudjusza Marteau, nowego twego przyjaciela, czy nic mi nie masz do powiedzenia?

— A! zapomniałem. Klaudjusz, wiedząc, że cieszę się łaskawem zaufaniem pana, prosił, bym mu pozwolił przyjąć sobie do pomocy młodego, dwunastoletniego chłopczynę.

— Zgodziłeś się?

— Tak jest, proszę pana, ma już przy sobie chłopca bardzo sympatycznego i inteligentnego. — Mieszka razem z Klaudjuszem, a dostawać ma dwadzieścia franków pensji miesięcznej.

— Bardzo dobrze. A oto wydam ci pierwsze rozkazy: Jutro, zaraz rano, pójdziesz do krawca i obstalujesz dla ciebie i dla całej służby mojej żałobę, tylko(żeby była wykończona w jak naj krótszym czasie.

— Pańskiej służby? Ah! prawda, że pan teraz został miljonerem, bo przecie pan jest sukcesorem jedynym.

— Jeszcze nie wiem, wiele mi się dostanie. Załatw więc interes oszczędnie.

— Pan staje się oszczędnym! — wykrzyknął Laurent. — To znaczy, że pan bierze z dziesięć miljonów zapewne. Kiedy pan był bez pieniędzy, to wyrzucał je oknami.

Naiwna ta uwaga intendanta sprowadziła uśmiech na usta Fabrycjusza.

— Możesz odejść, — powiedział następnie, — kładź się spać, bo już mi nie jesteś potrzebny. Ale a propos, nie mów nikomu, że powróciłem, nie mów nie nawet Klaudjuszowi Marteau.

— Dobrze, proszę pana. nie mów nikomu,

— Dobrze, proszę pana. Życzę panu dobrej nocy. Jutro rano zdam panu rachunek.

I Laurent opuścił pokój, mówiąc sobie w duchu:

— Bardzo żałuję nieboszczyka pana Delariviere, ale skoro jesteśmy miljonerami, to jest się czem pocieszyć.

L.

— Tutaj przynajmniej wszystko dobrze, — rzekł Fabrycjusz gdy sam pozostał. — Klaudjusz Marteau nie mam się potrzeby obawiać!

Zamknął w biurku papiery wartościowe pana Delariviere, położył się i zasnął głęboko.

Obudził się bardzo rano, ubrał się prędko i zadzwonił na Laurenta. Ten ostatni przyniósł ze sobą książkę rachunkową utrzymywaną w największym porządku.

Po sprawdzeniu rachunków Leclere poszedł do parku aby się udać do domku, w którym mieszkał ex-marynarz.

W mieszkaniu nie było nikogo. Przestąpił próg i uderzony został porządkiem, jaki panował w obu pokoikach. Pierwszy, w którym przyrządy do wiosłowania i róbołóstwa były symetrycznie poukładane i pozawieszane, zwrócił szczególniej jego uwagę.

— Jak widzę, pan marynarz zna dobrze swój obowiązek. Jeśli rzeczywiście nie mam powodu obawiać się starego wilka, to prędzej czy później stanie mi się bardzo użytecznym na pewno. Jeżeli jest przeciwnie, jeżeli jest niebezpiecznym... tem gorzej dla niego.

Fabrycjusz otworzył drzwi, prowadzace na bulwar Sekwany i spostrzegł Klaudjusza i Piotra, polewających stojącą w przystani łódką, ażeby się drzewo nie popaczyło pod promieniami słońca. Znał się doskonale na wioślarstwie i dość mu było jednego spojrzenia na ocenienia wartości łódki i dobrego gustu marynarza. Zbliżył się do brzegu i zawołał Klaudjusza Marteau.

Laurent, wierny danemu rozkazowi, nie uprzedził nikogo o powrocie młodego pana, to też skoro Bordeplat usłyszał, że go wołają, obejrzał się, a spostrzegłszy Fabrycjusza Leclera o dwadzieścia kroków od siebie, zadrżał i zbladł okropnie. Miał jednakże dosyć przytomności umysłu i panowania nad sobą, żeby nie okazać wzruszenia. Wyskoczył ze statku, ukłonił się po wojskowemu i doszedł do schódków, prowadzących na wybrzeże. A przez ten czas mruczał sobie: ,

— A więc powrócił... Bądź ostróżnym Klaudjuszu, mój poczciwcze! Wytrzeszcz ślepie i czuwaj nad sobą... Kiedy się dobrze przekonasz, kiedy pewnym będziesz swojej sprawy, albo raczej jego sprawy, będzie dość czasu na spełnienie obowiązku.

Fabrycjusz, czekający na najwyższym stopniu schodów, przyjął marynarza temi słowy:

— Dzień dobry, panie Bordeplat...

I podał mu rękę. Klaudjusz zawahał się chwilę, a lubo to krótko trwało, nie uszło jednak baczności Fabrycjusza.

Ex-marynarz ujął rękę młodego człowieka i ścisnął ją z pozorną szczerością, krzyknąwszy:

— Do pioruna, a to dopiero niespodzianka!... Nie myślałem wcale zobaczyć pana dzisiaj. Pan w tej chwili przyjechał?

— Przyjechałem wczoraj wieczór.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Konferencja przedstawicieli Izb Rzemieślniczych u p. Ministra Przemysłu i Handlu.

W dniu 24 marca 1928 r. udała się specjalna delegacja, składająca się z przedstawicieli Izb Rzemieślniczych Zachodn. Polski w sprawie fatalnego załatwienia sprawy finansowej Izb Rzemieślniczych oraz pomocy dla rzemiosła, aby umożliwić im wzięcia udziału w Powszechnej Polskiej Wystawie w Poznaniu. Delegację przyjął w nieobecności p. Ministra Kwiatkowskiego p. wiceminister Doleżał, a szczegółowe omówienie spraw nastąpiło z dyrektorem departamentu Min. Przemysłu i Handlu inż. Dąbrowskim oraz naczelnikiem Wydziału dla drobnego przemysłu i rzemiosła p. Hauszyłdem. W wyniku konferencji przyrzekł p. wiceminister jaknajprzychylniejsze załatwienie wniosku, odnośnie do wystawy, nie przeoczając zwrócić uwagę na trudności z tem złączone.

Delegacja wyraziła swoje rozgoryczenie z powodu jednostronnego i niekorzystnego załatwienia dla Izb Rzemieślniczych uregulowanie finansów, według którego wszelkie prawie wpływy z 15 proc. dodatku do patentów przyznane zostały Izbom Handlowym, podczas gdy Izby Rzemieślnicze pozostały bez środków utrzymania. Jednostronne to załatwienie sprawy finansowej z oczywistem uprzywilejowaniem Izb Handlowych. **Prezes Izby Rzemieślniczej grudziądzkiej zagroził ustąpieniem ze swego stanowiska, o ile sprawy te nie zostaną w krótkim czasie pomyślnie załatwione.** Skutek braku funduszy jest ten, że działalność Izby jest sparaliżowana, a w warunkach tych przedstawiciele Izb odpowiedzialności na siebie wziąć nie mogą. Należy przypuszczać, że energiczne wystąpienie przedstawicieli Izb Rzemieślniczych usunie niedopatrzenia.

W konferencji brali udział z ramienia Izby Poznańskiej wiceprezes p. Stoszal i syndyk Juszczak, Bydgoskiej prezes Zawitaj i syndyk Dutkowski, Śląskiej p. poseł Sobota, Grudziądzkiej prezes Grobelny i syndyk Biszof, Krakowskiej prezes Kosobudzki. Izba Lwowska i Stanisławowska nie wysłała delegatów, tłomacząc telegraficznie, że delegatów z powodu braku funduszy wysłać nie mogła. Delegacji towarzyszył Generalny sekretarz Związku Rzemieślników Chrześc. p. Piekarski.

P. Dewey o rozwoju gospodarczym Polski.

(Od wł. korespondenta.)

W tych dniach bawił w Łodzi p. Charles Dewey, pełniący w Polsce misję doradcy finansowego. P. Dewey zaznajamiał się z położeniem przemysłu włókienniczego. Podczas jednej z narad z przedstawicielami samorządu łódzkiego, p. Dewey podkreślił **olbrzymie postępy w rozwoju gospodarczym Polski, który przejawił się zwłaszcza po uzyskaniu pożyczki zagranicznej.**

Rozwój ten idzie **w parze z wzrostem zaufania zagranicy w stosunku do Polski.** W obecnym okresie należy unormować niezwykle gorączkowe tempo tego rozwoju i przystosować je do warunków Polski.

Nie zerwanie - lecz przerwa w rokowaniach handlowych.

Berlin. Jak się dowiaduje korespondent Ajencji Wschodniej, tutejsze sfery miarodajne mimo energicznej kampanji prasowej za zerwaniem rokowań handlowych z Polską, bynajmniej nie życzą sobie ostatecznego zerwania. W szczególności minister Stresemann pragnąłby, aby rokowania doprowadziły w interesie obu stron do ugody. Przypuszczają w związku z tem, iż chwilowe naprężenie sytuacji dozna złagodzenia. Przerwa, która nastąpi w rokowaniach, będzie jedynie chwilową, normalne zaś rokowania rozpoczną się po wyborach do parlamentu niemieckiego, t. zn. z końcem maja. W tym wypadku zawarcie małego traktatu mogłoby nastąpić jesienią.

Niemcy pragną z powrotem nawiązać rokowania handlowe z Polską.

Berlin, 24. 3. Prasa niemiecka w dalszym ciągu uspokaja opinję publiczną w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Zmiana stanowiska została spowodowana instrukcjami rządu Rzeszy, który się zagalopował w tej sprawie i wycofuje się obecnie na całej linji.

Dzisiejsze dzienniki przytaczają oświadczenia dwóch urzędników, rzekomo referentów M. S. Z. w Warszawie, którzy współpracowali nad nowelą o ochronie strefy granicznej. Referenci ci mieli przedstawicielom pism niemieckich oświadczyć, że nowela do ustawy o ochronie strefy granicznej w żadnym punkcie nie pogarsza z punktu widzenia interesów niemieckich, dotychczas obowiązujących polskich przepisów o osiedleniu, pobycie i prawach majątkowych obcokrajowców w Polsce. Postanowienia i przepisy noweli nie są także sprzeczne z dawniejszemi przyrzeczeniami i umowami posła Rauschera z min. Zaleskim. Niemieckie sfery rządowe nie są tylko poinformowane dostatecznie o całym szeregu przepisów prawnych polskich, ujętych w formy nowej kodyfikacji. Prawo wywłaszczeniowe w strefie granicznej, obecnie sformułowane, nie wychodzi poza ramy ustawy pruskiej z 11 czerwca 1874 r., która jeszcze obowiązuje na G. Śląsku. Prawo wydalenia obcokrajowców odpowiada dawniejszym przepisom Rady obrony krajowej, ustalonem podczas wojny Polski z Rosją sowiecką w r. 1920. Pozatem zasadniczo ustawodawstwo polskie co do praw obcokrajowców nie jest pod tym względem zasadniczo różne od obowiązującego prawa obcokrajowców w Niemczech.

Na tym ostatnim argumencie opierają dzienniki berlińskie nadzieją, że będzie można dojść z Polską do wyrównania interesów na podstawie równego ustawodawstwa o obco-

Uspokojenie na rynku drewna

Od samego początku kampanji bieżącej nasi kupcy drzewni coraz silniej utyskiwali na stale rosnące ceny w lasach państwowych. Nie było miesiąca, w którym nie należało zanotować coraz to nową zwyżkę. Dotychczasowe podrożenie drewna w Polsce jest bodaj jak dotąd najwyższe i przekracza już bardzo poważnie parytet przedwojenny. Zwyżka rozwinęła się najsilniej od październ[illegible] do lutego roku bieżącego. W lutym stwierdzamy lekkie odprężenie położenia w formie spadku cen drewna w niektórych dyrekcjach lasów państwowych.

Kłody i dłużyce sosnowe tartaczne wahają się w lutym według danych Ministerstwa Rolnictwa około 70 złotych. W miesiącu sprawozdawczym Dyrekcja Warszawska notuje spadek o średnio 3 proc., Siedlecka 7 proc., podczas gdy Bydgoszcz wykazuje podrożenie o 17 proc. W stosunku do całego Państwa cena w lutym nie różni się od średniego notowania w styczniu.

Kłody sosnowe budowlane notują w lutym średnio 50 zł. Szczególnie ten sortyment podrożał w miesiącach poprzednich najbardziej.

Kopalniaki zwyżkowały w lutym o 6 prc., a mianowicie w Dyrekcji Toruńskiej, Bydgoskiej i Warszawskiej. Średnia ich cena waha się około 33 zł. loco stacja załadowania.

Kłody świerkowe tartaczne ukształtowały w lutym w wysokości 42 zł. loco stacja załadowania. Jedynie Dyrekcja Siedlecka wykazuje zniżkę w wysokości 7 proc.

Kłody dębowe stolarskie. W tym dziale niema żadnych zmian. Ich cena waha się między 115—155 zł. loco stacja załadowania.

Rynek papierówki uspokoił się również; jej ocena ustabilizowała się widocznie między 29—30 zł. loco stacja załadowania.

Szczapy opałowe również ustaliły się w wysokości 13—16 zł.

Luty uważać należy za okres załamania się dotychczasowego bardzo silnego usposobienia na rynku drewna. Sortymenty grube szczególnie w dziale sosny, poszukiwane nadal przez Niemców, utrzymują się na wysokim poziomie i jak dotychczas nie zanosi się jeszcze na poważniejszą zmianę. Wysokość obecnych cen drewna okrągłego nadaje przynajmniej chwilowo również kierunek naszemu eksportowi, a mianowicie do Niemiec. Mamy nawet wrażenie, że spekulacja w drewnie poszła za daleko, angażując się po cenach, które niestety nie odpowiadają ani cenom płaconym na rynku krajowym, ani też notowaniom na rynku niemieckim. Wskutek tego zapanował wśród tartaczników nastrój wybitnie przygnębiony.

Sprawa zasiłków urzędniczych na II Kwartał.

Warszawa, 24. 3. Wczoraj w godzinach południowych udała się delegacja Centralnej komisji porozumiewawczej urzędników państwowych do wiceministra skarbu, p. Grodyńskego, w sprawie przyznania przez rząd zasiłków tymczasowych dla urzędników na drugi kwartał bieżącego roku.

W kołach urzędniczych przypuszczają, że zasiłek dla urzędników w II-im kwartale będzie taki jak w I-ym kwartale (t. zn. 45 proc.).

Ze względu na trudności natury prawnej, wobec wygaśnięcia pełnomocnictw Prezydenta, należy liczyć z możliwością, że pierwsza rata zasiłku zostanie wypłacona dopiero po świętach Wielkanocnych.

Sprawa uposażeń urzędników ma być omawiana także na dzisiejszej Radzie Ministrów.

Sprawa reorganizacji Cechów w Związku z nową ustawą przemysłową.

Cechy czysto zawodowe czy mieszane.

Nowa ustawa przemysłowa nie przewiduje cechów mieszanych, jak to było dotąd, a mianowicie, że cechy, zwłaszcza w małych miasteczkach, składały się z przedstawicieli najrozmaitszych zawodów, jak krawców, szewców, kuśnierzy, dekarzy itd. Przy reorganizacji więc tychże powstają trudności, zwłaszcza co do podziału akt i majątku, a dalej, że nowa ustawa przewiduje po jednym cechu dla jednego powiatu danego zawodu. Sprawą tą zajmowali się na ostatnim Zjeździe przedstawiciele Izb Rzemieślniczych i stwierdzili, że brzmienie ustawy jest jasne i niedopuszczające komentarzy. **Cechy winny się organizować wyłącznie tylko czysto zawodowo tj. każdy cech może się składać z przedstawicieli jednego zawodu.**

Dopuszczalne wyjątki to zawody pokrewne, do których zaliczono i ustalono: do cechu piekarskiego mogą należeć cukiernicy i piernikarze, do cechu siodlarskiego — rymarze i tapicerzy, do cechu obuwniczego — cholewkarze, do cechu stolarskiego — rzeźbiarze i tokarze w drzewie, do cechu krawieckiego — kuśnierze i czapnicy, do cechu ślusarskiego — pilnikarze, do cechu garncarskiego — zduny, do cechu rzeźnickiego — wędliniarze, do cechu malarskiego — lakiernicy i pozłotnicy, do cechu zegarmistrzowskiego — złotnicy i jubilerzy, do cechu fryzjerskiego — golarze i perukarze, do cechu mosiężników — bronzownicy i wytwórnicy.

Wszystkie inne zawody muszą się łączyć w oddzielne cechy. Niedopuszczalne są też według tego dość często spotykane cechy czewcwko-krawieckie.

Dmumiljardowy budżet wojskowy.

Europa winna zwrócić uwagę na fakt wysoce niepokojący. Na to, że rzekomo rozbrojone Niemcy preliminują w dziale wydatków swego budżetu na rok 1928/29 wprost olbrzymią kwotę na cele militarne. Wynosi ona niemal 1 miljard marek, czyli około 2 miliardów złotych!

Wprawdzie właściwy budżet wojskowy Niemiec przewiduje „tylko“ 705.632.700 marek złotych wydatków. Jednakże do tej kwoty należy doliczyć te, które rząd niemiecki mniej lub więcej sprytnie ukrył w budżetach innych ministerstw.

Najbardziej pod tym względem ciekawy i charakterystyczny jest budżet Ministerstwa Komunikacji. Przeznacza on kwotę olbrzymią, bo około 120 miljonów złotych — na potrzeby lotnictwa. Traktat Wersalski nie pozwala Niemcom na posiadanie lotnictwa wojskowego, przeto, rzecz jasna, w budżecie jest mowa o lotnictwie cywilnem. Wiadomo jednakże, że lotnictwo niemieckie jest tylko pozornie cywilnem. Posiada ono aparaty, w ciągu kilku godzin mogące być dostosowane do potrzeb wojennych. Zaś lotnicy podlegają dyscyplinie najzupełniej wojskowej.

Osobny budżet posiada policja niemiecka („Schupo“), której organizacja i wyćwiczenie wojskowe prawie w niczem nie ustępują Reichswehrze. Dla „Schupo“ budżet Rzeszy niemieckiej przeznacza 190 miljonów marek. A zauważyć należy, że zapewne drugie tyle na „Schupo“ łożą państwa związkowe i komuny.

Jeżeli do tych sum dołączymy kwoty, przeznaczone na cele militarne, a ukryte w budżetach ministerstw spraw wewnętrznych, komunikacji i innych — jak 4.394.000 mk. na „wodną straż bezpieczeństwa“ (flotylę wojenną śródlądową), 16 miljonów mk. na subwencje dla przemysłu wojennego i przeszło 8 miljonów marek na urzędy poborowe itd. — otrzymamy właściwą sumę wydatków Niemiec na cele militarne, sumę, wyrażającą się w cyfrze 982.000.000 marek.

*

Traktat Wersalski zezwala Niemcom na utrzymywanie armji regularnej w sile 100 tys. chłopa i 150 tys. policjantów. Budżet Rzeszy niemieckiej najwyraźniej dowodzi, że w rzeczywistości armja niemiecka jest daleko silniejsza liczebnie. Budżet wojskowy Rzeszy jest zakrojony na miarę conajmniej półmiljonowej armji.

Obok Reichswehry, „Schupo“, marynarki i lotnictwa „cywilnego“ — Niemcy posiadają kilkumiljonową armję rezerwową, w postaci sprawnych i karnych organizacyj młodzieży i związków byłych wojskowych. To jest właściwa — bardzo dobrze wyćwiczona — armja niemiecka. Należycie przygotowanych oficerów i podoficerów dostarczy jej w odpowiednim momencie Reichswehra, która właściwie jest jedną wielką szkołą oficerską i podoficerską.

Tak więc rzekomo rozbrojone Niemcy nietylko posiadają najlepiej w Europie rozwinięty przemysł wojenny i najliczniejsze kadry lotnicze, lecz także olbrzymią, większą od francuskiej — armję. To jest fakt, na który niestety, opinja europejska niedostateczną zwraca uwagę. A przecież mieści on w sobie groźne dla pokoju niebezpieczeństwo!

Gdyż Niemcy niczego nie zapomniały i niczego się nie nauczyły. Po dawnemu marzą o podboju państw ościennych, o panowaniu nad światem. I zapewne nie cofną się przed wywołaniem nowej zawieruchy wojennej, gdy uznają, iż nadeszła właściwa chwila, iż mają szanse osięgnięcia swych celów.

Europa nie chce widzieć niebezpieczeństwa niemieckiego. Niechętnie przyjmuje wiadomości o zbrojeniach niemieckich, bo one budzą ją z miłego snu o wieczystym pokoju. Więc trzeba się liczyć z możliwością — jest to niemal pewne! — że przez szereg jeszcze lat Europa w stosunku do zbrojeń niemieckich będzie w roli biernego widza. Bo przecież genewskie rozmówki na temat rozbrojeniowy żadnego praktycznego znaczenia nie mają i długo jeszcze mieć nie będą.

Ten stan rzeczy nie tyle jest, ile może być — wielce groźnym dla Polski, na którą zapewne w pierwszym rzędzie skierowałby się atak niemiecki. Przeto nie wolno nam zmniejszać czujności. Przeto również budować musimy potęgę militarną i gospodarczą — własną. I przeto pragnąć należy, by spełniło się życzenie marszałka Piłsudskiego, a mianowicie, by nowy Sejm okazał się zdolny do twórczej z Rządem współpracy nad umocnieniem i zabezpieczeniem niepodległego bytu narodu.

J. Z.

Napad bandycki w Pniewitem.

Zamaskowani bandycy zrabowali pieniądze i uciekli.

(Korespondencja własna).

Pniewite, pow. chełmiński, 23 marca.

W nocy z poniedziałku na wtorek, dnia 19-go marca rb. włamali się rabusie przez stajnę do kuchni, z kuchni do pokoju sypialnego właściciela gospodarstwa rolnego p. Klimka, a drzwi wewnątrz zabudowania nie były zamykane. W pokoju rabuś z rewolwerem w ręku zażądał pieniędzy, p. Klimek, chcąc rabusia zaspokoić, podszedł do szuflady, gdzie miał trochę gotówki i wydał 100 złotych, ale rabuś zarządał więcej pieniędzy. W sprzeczce, która nastąpiła pomiędzy rabusiem a p. Klimkiem, doszło do bójki; w tym czasie drugi rabuś, który był ukryty w kuchni, podszedł do szuflady, gdzie większa suma pieniędzy się znajdowała, wyciągnął je i czmychnął w pole; w tym czasie ten pierwszy się wyrwał z rąk p. Klimka i tak samo zwiał w niewiadomym kierunku. P. Klimek został poszkodowany na 1.100 zł. Rabusie byli zamaskowani. Policja jest na tropie rabusiów. Zaznaczyć wypada, że rabusie byli obeznani w zabudowaniu p. Klimka.

Wiadomości z Radzyna.

(Od wł. koresp. „Gońca Nadwiślańsk.“)

Radzyn, dn. 24 marca.

— **Bibljoteka T. C. L.** otwarta w każdą niedzielę zaraz po nabożeństwie i w środy od 3—4-ej popołudniu.

— **Przedstawienie młodzieży męskiej.** Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej urządza przedstawienie dla dzieci, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 marca o godzinie 6-ej wieczorem na sali Strzelnicy.

Na program przedstawienia składają się: 1) Deklamacja, 2) „Dziewczę a dusze“ — sztuczka w 2 odsłonach (przez młodzież żeńską), 3) Deklamacje i śpiewy, 4) „Święte powołanie“ — obrazek sceniczny w 3-ch odsłonach (przez młodzież męską). sprawę poprze

Kierowników okolicznych szkół blisko Radzyna położonych uprasza się o poparcie przez przybyciez dziećmi na przedstawienie poniedziałkowe.

— **Jarmark.** Wiosenny jarmark kramny na konie i bydło odbędzie się w Radzynie w czwartek, dnia 5 kwietnia. W celu podniesienia ruchu jarmarcznego w Radzynie, magistrat postojowego nie będzie pobierał.

— **Znaczki na psy.** Posiadaczom psów przypomina magistrat wykupienie znaczków na psy na rok 1928-my. Uchylającym się od tego obowiązku, nałożona zostanie kara.

— **Kronika kościelna.** W tygodniu od 25—31 mraca przypada spowiedź wielkanocna niewiast z miasta i wsi całej parafji.

W piątek, 30 bm. według kalendarza diecezjalnego przypada obchód Siedmiu Boleści Najśw. Panny Marji, zobrazowanych także w tutejszym kościele (obraz M. B. chełmińskiej na szczycie bocznego ołtarza św. Krzyża).

W sobotę, dnia 31 marca wspólna spowiedź wielkanocna dla członków Katolickiego Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Męskiej. W niedzielę, dnia 1 kwietnia 28 wspólna komunja św. dla wyżej wymienionego stowarzyszenia.

Kto wygrał na loterji?

16-ta Polska Loterja Państwowa.

14-ty dzień ciągnienia.

Zł 15.000 — 39029.

Zł 10.000 — 23799 43394 99149

Zł 5.000 — 19539 36428 81474 84959.

Zł 3.000 — 1517 34584 45971 77888 86135.

Zł 2.000 — 24486 51741.

Zł 1.000 — 2361 10903 64402 66242 71265 92649 101410 103087 118084 121739 129186.

Zł 600 — 6272 12430 21827 34737 42118 51230 56817 57646 65478 75457 78194 94283 105704 109629 124089 125595.

Zł 500 — 191 308 6648 9573 14093 13992 22287 36925 38715 46340 46475 46862 57086 62104 64609 66133 68859 80488 90009 98134 103497 104377 106263 117082 119195 121401.

Zł 400 — 135 1362 2948 3688 4105 4464 5566 6208 6660 7977 8035 8315 8572 10087 10390 10504 12078 12265 12768 12977 13559 13588 14376 16411 17914 18052 19246 20715 20811 23393 23931 24396 25624 25805 27112 27702 27824 28134 28345 28908 29030 29404 29716 30819 31724 33761 34504 34633 35851 35856 36209 37556 38510 40617 40708 41070 45087 46361 47200 47377 47535 47575 48077 48237 48371 51916 52489 54029 54301 54838 55039 55670 56012 56299 56668 58697 60041 60513 60963 61819 63669 64707 66643 66913 69711 70846 71616 71680 73572 73769 75468 76473 78165 78702 80031 82455 82764 82893 83423 83713 84147 84376 84868 85795 86259 86647 86773 87479 88320 89610 89850 90247 90262 91188 92438 92575 92668 95171 95178 95539 96037 96350 96362 97264 98783 99160 99602 99637 99923 100251 101500 101509 101708 102076 102301 102665 103064 103159 105357 106041 106071 106985 107168 107447 107685 108358 109004 110124 112547 112794 113702 114108 117725 118614 118692 118789 119058 119638 119823 121428 122325 123828 124025 124108 124484 126157 127244 127658 128231 128960 129016 129686.

Walka z handlem żywym towarem.

Buenos Aires, stolica Argentyny, jest zarazem wszechświatową centralą handlu żywym towarem, prowadzonym niemal zupełnie jawnie.

Wobec tego polskie T-wo walki z tym handlem wysłało do Buenos Aires delegata, oczywiście, ściśle zakonspirowanego, którego zadaniem będzie opieka nad dziewczętami polskiemi w Argentynie, oraz w miarę możności współdziałanie z władzami w tropieniu handlarzy żywym towarem.

Wkrótce oczekiwany jest pierwszy raport tego delegata.

Kombinacje automobilowe b. Komisarza Ligi Narodów.

Gdańsk. Jak nas informują, przedstawiciel francuskiej fabryki samochodów, Józef Hapke, występuje w najbliższych dniach na drogę sądową przeciwko Mac Donellowi, byłymu Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku.

Mac Donell kupił od Hapkego automobil z zapewnieniem, że wyłożone cło, z racji swego wysokiego stanowiska, zostanie mu zwrócone. Tymczasem ministerstwo skarbu zajęło inne stanowisko i Mac Donell od opłaty cła, które wyłożył p. H., w wysokości kilkuset dolarów, nie został zwolniony. Wkrótce potem Mac Donell został, na wniosek rządu polskiego, odwołany; auto, którego nie był jeszcze pełnym właścicielem, po 3-letnim użyciu, sprzedał Radzie Portu z zyskiem 225 dol., nie poczuwając się jednak do obowiązku uiszczenia długu Hapkemu za wyłożone opłaty celne.

Tajemniczy szał Marji Antoniny.

Tajemnicze wydarzenie miało miejsce w Londynie. Dama, należąca do wyższych sfer towarzyskich, otrzymała od swego męża piękny szal z czarnych koronek maltyjskich. Nie przypuszczając nic złego, owinęła ona, udając się tegoż wieczora do teatru, szalem tym głowę; po drodze jednak poczuła dręczący ból głowy, tak dziwny i niesamowity, że zmuszona była zatrzymać samochód i wysiąść. Lecz nawet świeże powietrze nie pom gło, ból wzmagał się nieustannie i był nie do zniesienia; nie były to w każdym razie objawy zwykłej migreny. Wreszcie córka owej damy domyśliła się zerwać matce szal z głowy. Ból natychmiast ustał!

Mąż-darczyńca, gdy dowiedział się o powyższym wypadku, przypomniał sobie, że podarowany przezeń szal był podobno własnością ostatniej królowej francuskiej, Marji Antoniny. Miała ona nosić ten szal na krótko przed egzekucją.

Posiadający dziwną moc magnetyczną szal koronkowy powędrował do szafy, właściciele bowiem, obawiając się przykrych następstw, nie pozwalają nawet dokonywania eksperymentów.

Panika na Kremlu.

Ktoś z dygnitarzy sowieckich zdradza. — Lecz kto?

Na Kremlu panika. Władcy sowieccy nieufnie, podejrzliwie patrzą jeden na drugiego. Patrzą na siebie spodełba, bo podejrzewają siebie nawzajem... o zdradę.

Sprawcą tej paniki jest Mr. Baldwin, premjer rządu angielskiego. Odpowiadając na interpelację Partji Pracy w sprawie głośnego w swoim czasie listu Zinowjewa do komunistów angielskich, opowiedział Izbie Gmin, co Cziczerin mówił w najściślejszem gronie czerwonych carów po ujawnieniu tego listu.

Nie powiedział oczywiście p. Baldwin, od kogo posiada tak dokładne informacje o tem, co się dzieje w gabinetach Stalina i Cziczerina. Natomiast oświadczył gotowość ujawnienia nazwiska tajemniczego informatora, w cztery oczy, przywódcy Partji Pracy, p. Ramsay Mac Donaldowi, jako *byłemu premjerowi.*

Sprawozdanie z tego posiedzenia parlamentu angielskiego musiało podziałać na dygnitarzy sowieckich jak grom z jasnego nieba. Tego się pewnie nie spodziewali, by rząd angielski mógł posiadać najdokładniejsze informacje o najpoufniejszych ich rozmowach w najściślejszem gronie.

Widocznie mury Kremla mają uszy. Albo też — złoto angielskie jest zbyt silnym magnesem. Drogo pewnie, bardzo drogo kosztują Anglję informacje o planach i działaniu władców Rosji, lecz mądra Anglja nigdy nie żałowała pieniędzy na swój wywiad, któremu zawdzięcza więcej zwycięstw, niż swej armji i flocie.

Baldwin zadał nowy cios Sowietom. Okazuje się, że czerwoni carowie, pomimo całego swego sprytu i całej swej bezwzględności w wyborze metod — nie sprostają wytrawnej dyplomacji angielskiej.

J. Z.

Aresztowanie kupców wileńskich.

Wilno, 24. 3. W nocy z 20 na 21 bm. organy bezpieczeństwa w powiecie lidzkim aresztowały w pociągu na linji Lida—Nowogródek 2 osobników, przy których znaleziono szereg kompromitujących dowodów, jak szyfry, korespondencję, bibułę komunistyczną. Znaleziono również przy nich 800 dolarów i 500 czerwońców. Podczas badania osobnicy ci przyznali się do związku z G.P.U. w Mińsku. Zostali oni zaangażowani przez G.P.U. do przewiezienia pieniędzy i instrukcyj dla rejonowych komitetów komunistycznej portji zachodniej Białorusi.

Prosimy - przyjedźcie i zobaczcie sami

A potem piszcie!

W prasie amerykańskiej coraz częściej pojawiają się wiadomości o Polsce, a od czasu do czasu nawet dłuższe artykuły na łamach poważniejszych pism. Niestety, wiadomości te przeważnie są tendencyjne, niezgodne z prawdą i krzywdzące Polskę.

Ten stan rzeczy nie jest wynikiem złej woli a jedynie, skutkiem sytuacji takiej, że prasę amerykańską — nawet gdy chodzi o Polskę — obsługują korespondenci berlińscy. Zaś panowie ci informacje czerpią nieomal wyłącznie z wrogich Polsce kół niemieckich.

Dlatego też z najwyższem uznaniem witamy wystąpienie posła Stanów Zjednoczonych w Polsce, p. Stetsona. Udzielając wywiadu prasie nowojorskiej, oświadczy on, że *„koniecznym warunkiem zbliżenia Stanów Zjednoczonych i Polski* jest skłonienie dzienników amerykańskich, *aby wysłały do Polski swoich reprezentantów*, którzyby *lojalnie i bezstronnie* informowali opinję amerykańską o życiu politycznem i ekonomicznem państwa polskiego. Poseł Stetson oświadczył, że dopóki to nie nastąpi, publiczność amerykańska będzie zawsze tendencyjnie i fałszywie informowana o potrzebach i stanie politycznym i gospodarczym Polski".

Miejmy nadzieję, że wezwanie ministra Stetsona nie przebrzmi w Ameryce bez echa.

Przyjedźcie, panowie koledzy z za Oceanu. Sami zobaczcie, jak żyjemy, co i jak robimy. Oddacie przysługę nietylko Polsce, lecz i swej ojczyźnie, za której wolność walczyli i Polacy;

Z.

W mundurach dyplomatycznych będą występowali urzędnicy centrali M. S. Z.

Ostatni „Monitor" zawiera rozporządzenie, dotyczące zmiany umundurowania urzędników polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej.

Zmiany te są następujące:

Zasadniczym kolorem umundurowania służby dyplomatycznej jest granatowy.

Konsulowie generalni nosza mundury radców poselstwa i kapelusz bez piór, konsulowie — mundury sekretarzy poselstwa i takiż kapelusz, wreszcie wicekonsulowie — mundury attache poselstwa i również kapelusz bez piór.

Równocześnie dodano zarządzenie, że urzędnicy centrali M.S.Z. będą musieli używać umundurowania, ustalonego dla równorzędnych ich stopniowi służbowemu urzedników dyplomatycznych, we wszystkich wypadkach, gdy korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Rzplitej Polskiej, występuje w mundurach.

Pozatem, uczestnicząc w przyjęciach Głowy Państwa Obcego lub w podróży zagranicę Prezydenta Rzplitej, urzędnicy centrali M. S. Zagran. będą używali umundurowania.

Szczegóły wykonawcze wkrótce ureguluje rozporządzenie M.S.Z.

Nauczycielstwo polskie na P. W. K.

W dniach ostatnich odbywał się w Poznaniu zjazd nauczycielstwa szkół średnich i wyższych województwa poznańskiego. Podczas zjazdu wygłoszony został referat, omawiający zadanie nauczycielstwa wobec PWK. Polegać one będą na zainteresowaniu szerokich kół rodzicielskich wystawą, na organizowaniu wycieczek, przygotowaniu doń młodzieży, by jaknajwiększe ze zwiedzania odnieść mogła korzyści. Wykład i informacje przyjęte były z wysokiem zainteresowaniem ze strony zebranych, którzy oświadczyli pełną gotowość służenia Powszechnej Wystawie Krajowej według możności.

O hodowlę ziół leczniczych.

Pomimo, iż posiadamy na ziemiach polskich niewyczerpalne ilości rozlicznych ziół leczniczych, braki w organizacji zbioru i preparowania powodują, że wielkie ilości przygotowanych ziół leczniczych sprowadza się z zagranicy. Złe strony tego stanu rzeczy nie ograniczają się na ujemnym oddziaływaniu na bilans handlowy przez zwiększenie importu i niewykorzystywanie możliwości eksportu, lecz również stanowią groźbę pozbawienia rynku krajowego niezbędnych środków leczniczych w razie jakichkolwiek przerw w normalnym obrocie handlowym z zagranicą.

Państwowy Instytut Eksportowy rozpoczął ostatnio akcję w kierunku zespolenia i uzgodnienia wysiłków, przejewiających się obecnie w kierunku zracjonalizowania zbioru i preparowania ziół. Z pośród poczynań prywatnych w tym względzie wskazać należy odbyte w grudniu r. ub. we Lwowie narady zainteresowanych czynników rolniczych i handlowych (przy współudziale firm zagranicznych), na których postanowiono stworzyć szerzej zakrojoną organizację, mającą usprawnić produkcję, względnie zbiór ziół i roślin leczniczych oraz ich zsegregowanie, suszenie i konfekcjonowanie, zarówno dla rynku wewnętrznego, jak na potrzeby eksportu. Zapewniony został zbyt na wszelkie ilości odpowiednio przygotowanego towaru. Akcję analogiczną prowadzą również Centralne Towarzystwo Rolnicze i Centralny Związek Kółek Rolniczych. Zadaniem P. I. E. będzie skoordynowanie tych poczynań z punktu widzenia całokształtu, wchodzących tu w grę zainteresowań.

Smierć w ekstazie religijnej.

Po tygodniach postu.

29-letnia kobieta, Iby Clairk, żona szofera, umarła z głodu w bardzo szczególnych okolicznościach.

22 lutego, a więc w dzień Popielca, powstrzymała się ona od posiłku; już wtedy postanowiła w ciągu całego postu nic nie jeść, idąc w ślady Jezusa Chrystusa, który nie jadł nic w ciągu czterdziestu dni i nocy.

Po trzech tygodniach Clairk bardzo wychudła i wyglądała jak szkielet. Sąsiedzi jej bardzo się zdziwili, gdy przed paru dniami wyszła z mieszkania mimo to, że była nadzwyczaj osłabiona; ubrana była na biało, na głowie miała coś w rodzaju zakonnego beretu; wyszedłszy z mieszkania Clairk uklękła na chodniku i zaczęła się modlić.

Gdy po skończonej modlitwie pokutnica chciała wstać, zabrakło jej sił i zemdlała. Sąsiedzi nadbiegli na ratunek, zanieśli ją do mieszkania, a biedna kobieta zmarła jednak w kilka godzin po tem omdleniu.

Zarządzone z powodu zgonu śledztwo ustaliło, że ponieważ mąż zmarłej stale był z powodu swego zajęcia poza domem, Clairk zaprzyjaźniła się z inną kobietą, niejaką Litten, osobą również pobożną. Policja udała się do owej Litten, która oświadczyła, iż przyjaciółka mówiła jej o zamiarze tak długiego postu. Litten nie chciała się na to zgodzić, lecz na prośby Clairk ustąpiła i obiecała nawet zachować wszystko w zupełnej tajemnicy.

Sąd nie przyjął tego tłumaczenia Litten i uznał ją winną ciężkiego zaniedbania.

Józia Baker ofiarą oszusta.

Jak się dowiadujemy z dzienników paryskich, słynna tancerka Józefina Baker, bożyszcze Montmartre'u, która występuje w Kinie „Apollo" w filmie p. t. „Czarna Venus", padła ofiarą oszusta. Józia Baker chciała sprzedać jeden ze swoich luksusowych samochodów i znalazła bardzo rychło kupca, który o cenę wcale się nie targował. Nabywca ów przedstawił się tancerce jako przemysłowiec, wręczył jej tytułem zadatku czek na 10.000 franków, pożegnał ją z czułą adoracją, wsiadł do kupionego samochodu i odjechał. Odjechał i już się nie pokazał. W dodatku czek — jak się okazało w banku — nie miał pokrycia.

Murzyni gromadnie przyjm. Katolicyzm.

Ogromna masa murzyńska, zamieszkująca Amerykę, należy w przeważnej części do kościoła metodystów.

W ostatnich jednak czasach rozpoczął kościół katolicki propagandę, zakrojoną na większą skalę. W przeciągu krótkiego czasu udało się pozyskać dla katolicyzmu 300 tysięcy wyznawców wśród murzynów.

Dotychczas żyło w Ameryce zaledwie 5 księży katolickich pochodzenia murzyńskiego.

W najbliższym czasie powstanie w Filadelfji seminarjum, które kształcić będzie młodzież murzyńską na księży katolickich.

Czarni ludzie nie mają bowiem dość zaufania do białych misjonarzy i odnoszą się do nich zawsze z pewną nieufnością.

Matka oddaje życie za ocalenie dziecka.

Dnia 6 marca rb. o godz. 4.35 po poł. przechodnie na 14 Ave, przy zbiegu z 52 Ave. w Brooklynie stali się świadkami bezprzykładnego w naszych czasach bohaterstwa matki.

Wygodnym chodnikiem 14 Ave. przechodziła pani Anna Rosen, 23-letnia mamusia, prowadząc przed sobą wózek, w którym znajdowała się jej kilkumiesięczna pociecha. Nagle gdy pani Rosen znalazła się przy zbiegu wymienionych wyżej ulic, na jezdni zderzyły się dwa samochody ciężarowe, z których jeden wyrzucony został na chodnik, tuż obok pani Rosen. Młoda matka w jednej chwili oceniła niebezpieczeństwo grożące jej maleństwu i silnym ruchem odepchnęła wózek od siebie, a sama rzuciła się pod toczący się samochód, dla zatamowania dalszego jego ruchu.

Swoje bohaterstwo pani Rosen przypłaciła życiem. Koła maszyny rozgniotły jej czaszkę. Dziecko ocalało.

Lecz kto zdoła zastąpić mu matkę, która nie zawahała się ani na chwilę poświecić swe życie dla życia małżeństwa.

KRONIKA GRUDZIĄDZKA

W dniu imienin winszujemy:
Dziś: Poniedziałek, Janowi.
Jutro: Wtorek, Rupertowi.
Wschód słońca godz. 5 m. 24. Zach. godz. 5 m. 58
Wschód księżyca godz. 8 m 43. Zach. 1 m. 1.

Teatr Miejski.

— **MAZEPA PORAZ OSTATNI** — ukaże się dziś w poniedziałek. Ceny minimalne od 40 gr. do zł. 1.20. Jak widać z powyższego, ceny są tak niskie, tańsze, jak w kinematografie, a że ze sceny powieje poezja, jaką roztaczają zawsze wiekopomne dzieła Juljusza Słowackiego. Artyści odegrają tragedję „Mazepa“ z p. Tańskim, który po powrocie do zdrowia wystąpi poraz pierwszy w roli tytułowej. Pozostałe role spoczywają w rękach pp. Zbierzowskiej, Mrowińskiej, Bay-Rydzewskiego, Zięciakiewicza, Fiszera, Rymszy i innych. Początek o godz. 7,30. Abonament ważny bezprocentowy.

— **Zmiana repertuary.** Zapowiedziany Don-Juan na wtorek, wystawiony będzie w czwartek. Zmiana następuje z powodu występu we wtorek artystów Opery Warszawskiej.

— **WIELKI WIECZÓR PIEŚNI I ARJI OPEROWYCH.** Prawdziwych znawców muzyki czeka nielada uczta artystyczna, gdyż wystąpią artyści „opery warszawskiej“ primadonna Liljana Zamorska, tenor bohaterski Marceli Sowilski, oraz Feliks Korwin-Szymanowski, kompozytor, pianista. Te trzy nazwiska wystarczą, że jutrzejszy wieczór zainteresuje szerszy ogół i pomimo krótkiej reklamy — wszyscy podążą do teatru, tembardziej, że bilety po cenach przystępnych , bo od 1 zł. do 5 zł. nabywać można w dziennej kasie. Początek o godz. 8-mej wiecz.

— **DON-JUAN** w czwartek ukaże się poraz ostatni w artystycznem wykonaniu z pp. Zbierzowskiej, Jaworskiej, Fileckiej, Opalińskiego, Wrąckiego, Tańskiego i innych. Na to ostatnie przedstawienie ceny miejsc zniżono od 50 gr. do 2 zł. Abonament ważny bezprocentowy. Początek o godz. 7.30 wiecz.

— **PANNA FLUTE**, która obecnie cieszy się olbrzymiem powodzeniem w teatrze Szyfmana w Warszawie, wejdzie u nas na repertuar. Premjera w sobotę. Próby odbywają się w całej pełni. Sobotnia premjera budzi u nas wielkie zainteresowanie, gdyż „Panna Flûte“ na wszystkich europejskich scenach cieszyła się rekordowem powodzeniem.

Kina.

— **KINO „APOLO“.** Dziś ostatni raz niebywały film sensacyjno-erotyczny p.t.: „Czarna Venus“ z nową gwiazdą filmową Józefiną Baker w głównej roli. W drugiej części przychodzi na ekran wstrząsający dramat krwawej nocy w 10 aktach p.t.: „Podszepty szatana“.

— **KINO „ORZEŁ“** wyświetlą od dziś rekordowy film p. tyt. **„Upiory“** w głównej roli z niedoścignionym królem sensacji Harry Peel'em. W drugiej części przychodzi na ekran wspaniała komedja p. tyt.: **„Pieśń młodych zmysłów“.** Razem 20 aktów.

— **NA WIECZNY SPOCZYNEK!** W piątek, dnia 23 bm. odbył się pogrzeb śp. Leonarda Rzoski. Kondukt żałobny wyruszył rano o godz. 9-ej z domu żałoby do kościoła farnego, gdzie odprawioną została msza św. i wigilje żałobne.

Zmarły należał do różnych towarzystw, które wysłały swe delegacje. Zwałszcza Bractwo Strzeleckie stanęło bardzo licznie z sztandarem i orkiestrą na czele. Kondukt żałobny prowadził ks. profesor Partyka przy asyście dwóch księży.

Że śp. Leonard Rzoska cieszył się ogólnem zaufaniem, świadczy to tłumne wzięcie udziału publiczności z wszystkich sfer w oddaniu zmarłemu tej ostatniej przysługi.

Ciężko strapionej rodzinie wyrażamy na tem miejscu nasze najserdeczniejsze współczucie.

— **NINIEJSZEM ZAWIADAMIAMY** wszystkie panie oficerowe i podoficerowe, że od dn. 15 kwietnia br. będzie otworzone przedszkole Rodziny Wojskowej na ul. Chełmińskiej, w koszarach Obozu szkolnego kawalerji. Prosimy uprzejmie szanownych rodziców o zgłaszanie się z zapisem dzieci do sekretarjatu Rodziny Wojskowej (kosz. gen. Hallera, ul. Lipowa 16 p. a. p.), gdzie udzieła się również bliższe informacje. Do przedszkola mogą też zapisywać się dzieci urzędników państwowych i cywilne.

W pierwszych dniach maja urządzamy wystawę robót, więc zwracamy się do wszystkich pań wojskowych z gorącym apelem o łaskawe przygotowanie wszelkich robót ręcznych na ten cel. Roboty na życzenie mogą być sprzedawane na tejże wystawie. Bliższych informacji udziela sekretarjat R. W. Zarząd. R. W.

— **MŁODZIEŻ SZKOLNA NA ĆWICZENIACH.** W ub. sobotę, dnia 24 bm. wieczorem młodzież szkolna seminarjum nauczycielskiego, szkoły budowy maszyn i gimnazjum męskiego w liczbie około 300 pod dowództwem kpt. Niewiakowskiego wyruszyła na ćwiczenia nocne. Postawa młodzieży budziła powszechny zachwyt.

— **Z ŻYCIA WIOŚLARZY.** W sobotę, dnia 24 popołudniu ukazała się na Wiśle pierwsza łódź naszych dzielnych wioślarzy, którzy nie bacząc na chłód panujący, a odczekawszy pierwszej sposobności, kiedy można wyjeżdżać, nie narażając łódki na szwank ze strony kry, nie oparli się pokusie przejażdżki.

— **KONCERT SYMFONICZNY.** W ub. sobotę w Teatrze Miejskim odbył się dawnozapowiedziany wielki koncert symfoniczny, którego zorganizowaniem zajęło się Grudziądzkie Tow. Muzyczne. Koncert ten poświęcony był z okazji setnej rocznicy zgonu wielkiego kompozytura Franciszka Szuberta.

Szczegółowe sprawozdanie z koncertu zamieścimy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

— **KWOTA DLA EMIGRANTÓW NA ROK 1927/28 JUŻ WYCZERPANA.** Kwota (kontyngent) przeznaczona przez rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dla emigrantów polskich w roku 1927-28, a wynosząca 5894 osób została już wyczerpana.

Ci zatem emigranci, którzy dotychczas wizy konsulatu amerykańskiego w Polsce nie posiadają, będą mogli zabiegać o wizę dopiero po 1 lipca 1928 roku, gdy wyznaczona zostanie nowa kwota. Natomiast wizy będą udzielane przez konsulat amerykański tym emigrantom, którzy wyjeżdżają do Ameryki poza kwotą.

— **NIE STARCZYŁO NA POSŁA — jakże ma starczyć na króla?** „Głos Monarchisty“ publikuje zestawienie głosów, które padły na listę nr. 11

STANISŁAW JASIŃSKI.

Prawa nasze na ziemi halickiej.

(Dokończenie.)

Niestety, żal wyznać, nasze, ani poprzedzające nas pokolenie nie wykazało tej starej, wytrawnej mądrości polskiej, która tak wspaniale umiała łączyć „wolnych z wolnymi“. Nie, starzy jeszcze ludzie przypomną sobie pewien zawstydzający epizod z dziejów przedwojennej Galicji, któremu na imię walka o gimnazjum stanisławowskie. Rusini domagali się, aby w mieście Stanisławowie, w okolicy wykazującej przygniatającą większość Rusinów, utworzono gimnazjum ruskie. Sejm galicyjski miał w tej sprawie zastrzeżony sobie głos przyzwalający, lub odmowny. Stoi mi przed oczyma jeszcze dziś ta galicyjska wysoka izba, ten ostatni w niewoli sejm polski, to świetne zebranie Potockich, Lubomirskich, Tarnowskich, obradujące u stóp malowideł Matejki, a opodal Matejowskiej „Unji“. I zebranie to nie zezwoliło na gimnazjum w Stanisławowie.

Na co?

— Wyraźnie: na szkołę, którą drugi naród, kraj zamieszkujący, uznał dla siebie za potrzebną. *)

Stosunki tymczasem zmieniły się. Rusinom przybyło siły wpływów w Wiedniu, gdzie pamiętano, że Polak Smolka rozbił starą Metternichowską Austrję, a Rusini byli wiernemi podporami tronu. Zażądali Rusini dla siebie oddzielnego ruskiego uniwersytetu. Mają szkołę ludową i średnią, pragną z kolei najwyższej. Na siedzibę uczelni upatrzono Lwów, jako ognisko umysłowego życia ruskiego. W tej sprawie zabierał już głos rząd polski, nasz wyraziciel duszy narodu. Odrazu uformowała się opozycja przeciw ewentualnemu usadowieniu się we Lwowie uniwersytetu, którego potrzebę w zasadzie uznano. W Stanisławowie, w Tarnopolu, wszędzie, tylko nie we Lwowie. Stworzono fantom narodowego „niebezpieczeństwa“: garść ruskiej młodzieży akademickiej miała zagrozić zruszczeniem Lwowa. Tak nisko więc oceniono siłę naszej własnej kultury, kultury odwiecznie we Lwowie czynnej i kwitnącej, kultury, która w najniedogodniejszych dla siebie warunkach umiała polszczyć Smolków, Grottgerów, Schmittów, Widmanów, Lamów itd.

---

*) Snać politycy polscy, musieli być tego sa-

Argument jest w wysokim stopniu ubliżający dla nas samych, zwłaszcza dziś, gdy we Lwowie stają za nami takie bastojny narodowej kultury, jak nasz uniwersytet i kilka innych szkół o typie akademickim, jak czcigodne Ossolineum, setki szkół pomniejszych, teatr, dziesiątki bibljotek i zbiorów publicznych. Lwów nie byłby pierwszem miastem o dwóch uniwersytetach. Dość przypomnieć czeską Pragę, w której niemiecka i czeska nauka od tylu lat mogą się ze sobą godzić.

Rusini twardo stoją przy Lwowie i według wszelkiego prawdopodobieństwa żądaniu ich, któremu z polskiego stanowiska nic zarzucić nie można, prędzej, lub później stanie się zadość. Lepiej, aby się to mogło stać bez zbędnego gromadzenia goryczy, a więc prędzej. Przykład: gimnazjum w Stanisławowie, które mimo naszej woli powstało, winienby nas czegoś nauczyć.

Stary nasz wschodni błąd, niechęć do pójścia szlakiem Jerzego Ossolińskiego, za któryśmy tak drogo zapłacili, powtarza się. A tymczasem na tle sprawy zaczynają wyrastać rzeczy potworne. Grono profesorów i studentów ruskich pojawia się w Pradze czeskiej i tu pod obłudnym protektoratem tych samych Czechów, którzy rozpędzają polską dziatwę z ojczystych szkół ludowych, tworzy uniwersytet ruski, emigracyjny. Dzieje się coś jeszcze gorszego. We Lwowie powstaje ruski tajny uniwersytet. Nasza godność narodowa, nasza własna kultura, kultura tego ukochanego Lwowa, z którego wyleciał Grottger, w którym tworzył Fredro, otrzymuje bolesny policzek. Nauka, schodząca w państwie polskiem do podziemi, jak do niedawna było pod carskim i pruskim knutem, czyż to nie musi palić, jak policzek? Przypominają się osławione warszawskie „latające uniwersytety — czasów Hurki. Czyż polscy referenci, odsyłający ruską naukę uniwersytecką do Pipidówki, a u rogatek Lwowa stawiający żandarma, nie drżą na myśl haniebnych porównań i szkód, nietylko moralnych, które ściągają na głowę swej ojczyzny?

Lwów był polskim, jest polskim i będzie polskim, a duch polski będzie tu tem silniejszy, im chętniej pogodzi się z pozostawieniem miejsca dla rozwoju także bratniej kulturze.

Adam Mickiewicz, formując w roku 1818 w Rzymie swój legjon do walki z Austrją i reakcją ówczesną, ułożyłby jak wiadomo, rodzaj posłania do gnębionych ludów Europy. Jeden z pierwszych punktów tego natchnionego pisma brzmiał: „Izraelowi, bratu starszemu, cześć i zrównanie we wszystkiem“. Niechajże Polska odrodzona strzeże się, aby potomność nie mogła powiedzieć, że największy wieszcz polski miał tyle hojności dla żydowskich przybłędów, a naród polski nie dał szczerem braterskiem sercem tego, co się należy Rusinom, którzy nie są nomadami, lecz obok nas, tkwią silnie korzeniami w tej wspólnie umiłowanej ziemi.

Ani Liga Narodów, ani Moskwa, ani Berlin, ani sami Rusini kwestji nie rozstrzygną. Rozwiązać sprawę ruską w Polsce może tylko naród polski, względnie jego Rzeczypospolita, jako jedyna i najbardziej do tego uprawniona. **)

mego pokroju, co i inni potrjoci z Psiej Wólki, których nie sieją ani nie orzą, a kwitną na wszystkich ziemiach Polski, nie wyłączając b. zaboru pruskiego. Niedawno ukraiński chór śpiewaczy ze wschodnich stron Rzeczypospolitej w wędrówce artystycznej po Polsce przybył i na Pomorze dla dania w różnych miastach szeregu przedstawień.

Nikomu nie przyszło na myśl upatrywać w tem czegoś anormalnego.

Instynkt naszego narodu nie jest na szczęście tak zakażony nacjonalizmem, aby bez specjalnych dopuszczeń móc się zwracać wrogo przeciw odwiedzinom pobratymczej pieśni. Aliści przygodni korespondenci dziennikarscy na łamach różnych pism, wystąpili przeciw chórowi ukraińskiemu, wzywając gromko do bojkotu obcych elementów, przybywających od wschodu, a więc, aby śpiewających „obcych“ intruzów z pod Karpat zbojkotować.

Czy daleko zaszlibyśmy z taką metodą kłucia szpilkami narodów bliskich nam krwią, z którymi mamy i musimy żyć w ramach wspólnego państwa? Nie sądzę. Stanisław Orzechowski, jeden z największych ludzi w Polsce XVI wieku, wielki pisarz, który obok Skargi położył niespożyte zasługi około wykształcenia języka polskiego, podpisywał się na kartach tytułowych swych książek: „St. Orechovius, Ruthenus“, a pomimo to uwielbiany był przez naród szlachecki owego czasu.

Ale też Polska XVI. wieku była ostatnim wyrazem swobody dla wszystkich swych obywateli, była silna, potężna — i żaden Lloyd George nie ośmieliłby się był wtrącać do jej spraw wewnętrznych, jak to dzieje się w trzysta lat później, wobec Polski XX wieku, w której za dowód miłości Ojczyzny uchodzić może wzywanie do bojkotu ukraińskiej pieśni — lub nie przyzwalanie bratniemu narodowi na uczelnię.

**) Źródła i cytaty zaczerpnięte z dzieł: Józefa Szujskiego, Franciszka Rawity Gawrońskiego i Antoniego Chołoniewskiego.

Monarcistycznej organizacji wszechstanowej, i wylicza, że w 18-tu okręgach padło na listę monarchistyczną około 100.000 głosów. „Jednem słowem — pisze „Głos Monarchistyczny“ — jest w Polsce 100.000 ludzi, którzy pomimo niesłychanych represji i trudności, pomimo szalonej agitacji partyjników, pozostali wierni królewskiemu sztandarowi. Od nich hasło Polski królewskiej promieniować będzie na całe społeczeństwo“.

Jak i co ukradli w Magistracie?

Narazie nic niewiadomo! — Rendant Kasy Antkowiak i jego pomocnicy w Kryminale.

Od miesiąca przeszło krążą po mieście najrozmaitsze pogłoski o kradzieżach czy nadużyciach w Głównej Kasie Miejskiej. Pogłoski na ten temat krążące nabierały charakter skandalicznej afery. Nie zajmowaliśmy stanowiska z uwagi na to, że sądzieliśmy, iż pogłoski te nieodpowiawają wyolbrzymianiu, a dalej, że nie chcieliśmy utrudniać śledztwa, tem więcej, że ze strony miarodajnej zapewniano nas, że sprawy ujawnione nie przedstawiają rzeczy o głębszym znaczeniu.

Wierzyliśmy tym zapewnieniom, tymczasem, dziś sprawa przedstawia się w ten sposób, **że p. prokurator uważał za słuszne zamknąć aż sześć osób i niemożna przewidzieć,** jak dalej sprawa rozwijać się będzie.

Nieoczekiwanie bowiem zaszedł nowy wypadek, że skradziono, czy też zniszczono cały szereg ksiąg kasowych i buchalteryjnych i że kradzież ta ma ścisły związek z nadużyciami, jakie zostały popełnione.

Fakt ten ostatni dowodzi już, że ma się doczynienia z niebywałym skandalem i że złodzieje grosza publicznego użyli wszelkich wpływów, ażeby zapobiec ujawnieniu sprawek — doprowadzając nawet dojście bandyckiego stosowania środków niszczenia dokumentów dla zatuszowania sprawy.

Wciąż jeszcze jesteśmy nieświadomi co do poszczególnych faktów, gdyż ze strony miarodajnej nie możemy otrzymać bliższych danych, któreby uspokoiły opinję publiczną i wyolbrzymiane poniekąd plotki, sprowadziły sfery domysłów i przypuszczeń do rzeczywistego wyjaśnienia sprawy. **Na razie możemy podać, że popełniano przez dłuższy czas szereg nadużyć w głównej Kasie Miejskiej.**

Dalej, że rendant kasy miejskiej p. Antkowiak i pięciu innych urzędników zostali zawieszeni w urzędowaniu i osądzeni w areszcie śledczym.

Popełniono kradzież ksiąg, któreby mogły rzucić światło na ciemne sprawki, dziejące się w Ratuszu II, a zakrywane nie wiedzieć dla jakich przyczyn i niewiedzieć przez kogo.

Śledztwo prowadzi tutejsza prokuratorja z całą energją i mamy nadzieję, że otrzymamy w najbliższym czasie bliższe dane, które rzucą snop światła na gospodarkę, jaka się pod naszą muncypalno-radcową — opieką działa.

Ze strony Magistratu otrzymaliśmy w ostatniej chwili następujące wyjaśnienie:

„W nocy z 19 na 20 bm., niewiadomi sprawcy wykradli z lokalu głównej kasy miejskiej, ze specjalnie zamkniętego biurka, kilka ksiąg kasowych. Policja natychmiast rozpoczęła śledztwo, które jeszcze nie ustaliło ostatecznych wyników. Rendant kasy, oraz urzędnik, którzy w dniu 19 bm. w nadgodzinach w lokalu kasy pracowali, zostali zawieszeni w czynnościach.

Na zasadzie pozostałych w aktach przekazów płatniczych, natychmiast przystąpiono do stworzenia duplikatów zaginionych ksiąg, na podstawie których będzie można stwierdzić, czy sprawcy chcieli przez zniszczenie ksiąg ukryć poczynione nadużycia, czy też się ma do czynienia ze złośliwą kradzieżą.

Skarbca złodzieje nie naruszyli; po przeprowadzonej rewizji w kasie, braku gotówki nie znaleziono

Sprawa została oddaną w ręce prokuratora. Śledztwo przeprowadzone jest z całą energją i winni ulegną surowej karze. Podejrzani o kradzież, lub też o współudział w takowej, zostali aresztowani“.

Boks korzystniejszy od dziennikarstwa.

G. B. Shaw w rozmowie z pewnym bokserem londyńskim, takie wyraził zapatrywanie:

„Dziennikarstwo, a szczycę się, że jestem dziennikarzem, słusznie określone jest jako dobra laska spacerowa, ale zły kij do podpory. Zawód ten umożliwił mi zarobek na utrzymanie aż do chwili, kiedy mając lat 38, wystawiłem sztukę, której głośne niepowodzenie przyniosło mi większy dochód niż dziewięciokrotna praca dziennikarska. Dziennikarz żyje z dnia na dzień, a gdy się staje do pracy niezdolny, grozi mu zamorzenie głodem. Bokserstwo jest daleko lepszym interesem, gdyż bokser osiągnąwszy już wyżynę swego kunsztu, może żądać za występ 1000 fst. Gdy zaś wiek położy wczesny koniec świetnej karjerze, można przecież prowadzić szkołę sportową, lub dawać lekcje boksu, pisać sprawozdania sportowe itd., a wreszcie — otworzyć jadłodajnię...“

Humor.



— Czy zatańczyłaby pani tego charlestona?

— Owszem, ale proszę mi przyprowadzić dobrego partnera...

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31. 8. 26 r. Dz. Ust. nr. 91, poz. 527, art. 8, o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku Magistrat na posiedzeniu w dniu 21 bm. ustalił cenę z mąki żytnej przemiału 65 proc.

za 1 kg. . . . . 68 gr.

Powyższe obwieszczenie wchodzi w życie z dn. ogłoszenia.

Niestosujący się do powyższego ogłoszenia karani będą na mocy wspomnianego wyżej rozporządzenia grzywną do 10.000 zł. lub do 6 tygodni aresztu. (2619

Grudziądz, dnia 23 marca 1928 r.

Prezydent miasta.
w. z.
(—) Krobski.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona w Wiewiorkach, pow. Grudziądz, i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wiewiorki, tom II, karta 46 i tom IV, karta 93 o powierzchni 0.62.10 ha, względnie 0.77.80 ha na imię robotnika Alberta Kosteckiego i jego żony Antoniny z Głowackich jako współwłaścicieli na mocy wspólności majątkowej małżeńskiej, zostanie w drodze przymusowego wykonania, **dnia 24 maja 1928 o godzinie 11 przedpołudniem**, wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym sądzie, pokój nr. 2.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 26 stycznia 1928 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Grudziądz, dnia 16 lutego 1928 r. (2617

Sąd Powiatowy.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona w Grudziądzu w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Grudziądz, tom VIII, karta 342 o powierzchni 03.45 ha, na imię właściciela mleczarni Józefa Jabłońskiego ze Szlacheckich Lignów, pow. Gniew, zostanie w drodze przymusowego wykonania, **dnia 31 maja 1928 o godzinie 11 przedpołudniem** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym sądzie, pokój nr. 2.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze grutowej, dnia 16 lutego 1928 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Grudziądz, dnia 10 marca 1928 r (2618

Sąd Powiatowy.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2.50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2.86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.

Redaktor naczelny: *Leon Sobociński, w Grudziądzu.* Redaktor odpowiedzialny: *Leon Doliński w Grudziądzu.* Nakładem: *Spółdzielni Wydawniczej „Zjednoczenie“ z o. o. w Grudziądzu.* — Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 4—5 popoł. — Rękopisów nie zastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.